



# **UWAGA!**

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ  
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

**„CZEREPACH, NIE  
KAROLUJ MI  
TERAZ!”  
STR. 6**

# MIODOWE LATA

Licencja CC-BY-SA, Fandom.Com

the office

**ONI SĄ WSZĘDZIE  
STR. 8**

**HOROSKOP  
STR. 13**



Źródło: [freepik.com](https://www.freepik.com)

# W TYM NUMERZE:

- 6** „CZEREPAŁ, NIE KAROLUJ MI TERAZ!”
- 8** ONI SĄ WSZĘDZIE
- 9** *TEORIA WIELKIEGO PODRYWU PO LATACH*
- 10** *MAGIA ROBIŃA Z SHERWOOD*
- 12** RANKING MEMÓW
- 13** HOROSKOP
- 14** BYĆ MOŻE W NASTĘPNYM ODCINKU



# „CZEREPACH, NIE KAROLUJ MI TERAZ!”

## CZYLI O NAJLEPSZYM SERIALOWYM DUECIE

„Może obejrzymy jakiś serial?” – tego rodzaju pytanie w dobie serwisów streamingowych pada nad wyraz często. I dobrze, w końcu dostęp do wszelkiego rodzaju treści wideo nigdy nie był łatwiejszy, grzechem więc byłoby z tego nie korzystać. Zazwyczaj jednak podczas wnikliwego przeszukiwania biblioteki danego serwisu omijamy polskie tytuły i, wzorem inżyniera Mamonia z *Rejsu*, wybieramy jeden z zagranicznych obrazów. Przyczyny takiego stanu rzeczy są zapewne różne i nie mam zamiaru tutaj dywagować, dlaczego tak się dzieje – po prostu powiem Wam, że znakomitych, rodzimych produkcji telewizyjnych jest mnóstwo i warto dać im szansę – również tym nieco starszym czy o mniejszym budżecie. I właśnie o dwóch takich – a w zasadzie o aktorach w nich grających – traktuje niniejszy tekst.

Polskie seriale na przestrzeni lat dały nam wiele kultowych postaci – agent J-23, Nikodem Dyzma, Stanisław Anioł, załoga Rudego 102 (Romanowi Wilhelmowi trzeba będzie kiedyś poświęcić osobny tekst), Janosik, komisarz Halski, Despero, mieszkańcy Ćwiartki 3/4, nadkomisarz Gajewski, Jacek i Ania Kwiatkowscy, doktor Kidler, Janusz Tracz... Wymieniać można by jeszcze długo. Tych kreacji nie wspominalibyśmy oczywiście tak dobrze, gdyby nie ich odtwórcy – aktorzy, którzy tchnęli w nie życie i nadali im niepodrabialnego charakteru. Wśród tych wielu znakomitych artystów jednak niewątpliwie wyróżnia się dwóch z nich. Tylko oni bowiem, nie dość, że stworzyli na ekranie ikoniczny duet, to jeszcze zrobili to dwukrotnie. W bardzo różniących się od siebie serialach.

Artur Barciś i Cezary Żak – bo naturalnie o nich mowa – to bez dwóch zdań aktorzy przez duże A. Geniusze. Mistrzowie w swoim fachu. Najwyższa liga. Jak by to określił Zibi Boniek – TOP. Udowodnili to na planie *Miodowych lat*, gdzie wcielili się w dwójkę przyjaciół – Tadeusza Norka i Karola Krawczyka. Pierwszy – drobny, chudy, wiecznie wycofany, fajtłapowaty, przestraszony, będący pod butem swojej żony kanalarz. Drugi – wielki, porywczy, mający milion kiepskich pomysłów na minutę, przy tym również lekko nierozgarnięty i z głową w chmurach, tramwajarz o donośnym głosie i ogromnym brzu... sercu. Obaj starają się zarobić fortunę, będąc przy tym mocno nieporadnymi, i co rusz sprowadzanymi na ziemię przez swoje żony, niepoprawnymi optymistami. Podobni, choć w tych podobieństwach niezwykle odmienni. Zarówno Barciś, jak i Żak fantastycznie odnaleźli się w swoich rolach, chemia, jaką udało im się wytworzyć, zaowocowała jednym z najbardziej kultowych duetów w historii polskich seriali. Tym bardziej niesamowite jest, że blisko 10 lat później, wyczyn ten udało się im powtórzyć, a, moim skromnym zdaniem, wręcz przebić.

Wtedy bowiem na ekrany telewizorów weszło *ŚRanczoŚ*, gdzie wyżej wymienieni znowu mieli okazję zagrać obok siebie. Tym razem jednak, role, w jakie przyszło im się wcielić, były zupełnie inne. Z jednej strony Arkadiusz Czerepach, inteligentny, przebiegły, żądny władzy, wyrachowany, całkowicie pozbawiony skrupułów, świetny manipulant, później wręcz rasowy spin doktor. Z drugiej, Paweł Kozioł, najpierw wójt Wilkowyj, potem senator, poseł, szef partii, na końcu prezydent. Również żądny władzy i pieniędzy, i choć nieco mniej sprytny, to nadal bardzo podstępny i chytry. Człowiek o silnych zdolnościach przywódczych.

Jednocześnie mający w sobie coś z prostego chłopca, co „żywemu nie przepuści”. Podobnie jak w *Miodowych latach*, obie postacie również mają cechy wspólne, a zarazem mocno kontrastują ze sobą. Warto też zauważyć, że w obu przypadkach to bohater grany przez Żaka jest niejako stroną nieco dominującą w relacji. Tutaj jednak analogie się kończą – w przeciwieństwie do Tadzika i Karola, Czerepacha i Kozioła nie łączy żadna przyjaźń, a jedynie wspólna przeszłość i wspólne interesy. Panowie, delikatnie mówiąc, mocno nie przepadają za sobą, niejednokrotnie wręcz próbowali się wzajemnie pozbyć. Współpracują ze sobą tylko ze względu na ambicje polityczne, wiedząc, że przynosi im to obopólne korzyści. Obserwowanie ich relacji z sezonu na sezon jest fascynującym doświadczeniem – zwłaszcza, kiedy zdamy sobie sprawę, jak długą drogę razem przeszli. Mimo wzajemnej niechęci zawsze wracali do siebie i knuli coraz to wymyślniejsze intrygi. A aktorzy po raz kolejny zaprezentowali przy tym ogromny talent komediowy, który mogliśmy podziwiać w bardzo wielu scenach. I znowu – chemia absolutnie nie do podrobienia. Czuć, że znają się jak tyse konie.

Cezary Żak miał dodatkowo utrudnione zadanie, gdyż wójt to nie była jego jedyna rola w tym serialu – Paweł Kozioł miał bowiem brata bliźniaka, Piotra. A żeby nie było za łatwo, Piotr był zupełnym jego przeciwieństwem – nie dość, że księdzem (wójt był ateistą, a poza tym miał skłonności do zdradzania swojej żony), to jeszcze o dużo łagodniejszym i zdecydowanie bardziej altruistycznym usposobieniu. Piekielnie trudny przypadek, z którym Żak poradził sobie po mistrzowsku. Znakomicie odegrał obu, tak skrajnie odmiennych od siebie braci, których jednak łączą pewne cechy charakteru. Idealnie zachował balans pomiędzy różnicami a podobieństwami. Pokazał pełnię swojego kunsztu aktorskiego, czego efektem był – w mojej opinii – jeden z najlepszych występów filmowo-serialowych w XXI wieku. A to wszystko w połączeniu ze świetnym scenariuszem dało nam rewelacyjny serial komediowy, który mimo ośmiu lat od emisji ostatniego odcinka wciąż ma ogromną rzeszę fanów i nadal jest ochoczo oglądany.

Powyższy, niezbyt obszerny wywód jest moim wyrazem uznania i podziwu dla talentu obu panów oraz podziękowania za ich role, w które niewątpliwie włożyli mnóstwo pracy, i które dały mi tyle przyjemności z ich oglądania i analizowania. Myślę, że dla nikogo nie będzie zaskoczeniem, jeśli powiem, że Artur Barciś i Cezary Żak to jedni z moich ulubionych aktorów, a także jedni z najlepszych w Polsce. I, o ile to pierwsze śmiało można poddać pod dyskusję, bo każdy ma swoje preferencje, o tyle to drugie raczej tej dyskusji nie podlega. Chętnie zobaczyłbym ich w głównych rolach w jeszcze jednej produkcji telewizyjnej bądź filmowej. Wiecie – po raz trzeci, jako swego rodzaju zamknięcie trylogii. Z racji nieco przydługiego wstępu, zakończenie będzie krótkie: świetnych polskich seriali nie brakuje. A aktorów tym bardziej.

Patryk Radziejewski



Autor: Mikołaj Węgiel, licencja CC BY-SA 3.0, [Wikipedia.org](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Tramwaj_18_01.jpg) [dostęp: 18.06.2023]

# ONI SĄ WSZĘDZIE

Jako że trzymiesięczna przerwa daje nam wszystkim się we znaki, widzimy tych dwóch wszędzie. Niektórym jawi się Markowicz na metce, innym śnią się Karole wielkości Ramena. Aż do września wielu z nas nie zazna spokoju, walcząc z uciążliwymi majakami. Nie pomoże nawet relaks przy ulubionych serialach. ONI SĄ WSZĘDZIE. W jakich zatem produkcjach można znaleźć bohaterów ewidentnie inspirowanych Tym Pierwszym i Tym Drugim?

## *The Office*

Być może nie jest to takie oczywiste, ale pewnie niektórzy to dostrzegli. W jednym z faktycznie najśmieszniejszych seriali w historii – *The office* – zauważyć można pewne zachowania, które już gdzieś widzieliśmy. Karol niczym Michael lubi się turlać (pamiętamy harce na kanapie w jednym z ostatnich przed przerwą odcinków), uprawiać parkour i inne dziwne rzeczy. Nie są mu obce również sprośne żarty i ogólne szaleństwo w losowych momentach. Włodek natomiast byłby zapewne zabawnym, lecz zdecydowanie spokojniejszym i stonowanym Jimem, który jak już raz zakochał się w Mon (tak jak Halpert w Pam), to już jej nie odpuścił i musiało to się skończyć ślubem i dwójką dzieci.

## *X-men* (serial animowany z lat 90.)

Fani uniwersum Marvela, a szczególnie jego komiksowej formy, mogą skojarzyć kolejne zestawienie. Gdyby przyrównać Szanownych Redaktorów do podopiecznych profesora Xaviera byłiby połączeniem Wolverine'a i Rogue'a oraz Cyklopem. Karol byłby miksem dwóch pierwszych postaci, ponieważ bywa nieokrzesany niczym Wolverine oraz zalotny tak jak Rogue. Z kolei Markowicz z pewnością byłby Cyklopem, który czasami strofuje dziłą naturę Karola oraz stara się zapanować nad chaosem dookoła. Tak, jest to aluzja do chorobliwego poprawiania mikrofonu.

## *Wyspa Totalnej Porażki*

Następne porównanie będą mogli rozpoznać raczej nieliczni, ale warto je przytoczyć. W pewnym serialu animowanym, emitowanym ponad dziesięć lat temu na niezapomnianym Cartoon Network, również można zaobserwować fascynujące podobieństwa. Karol zdecydowanie byłby Leshawną. Paciorek oraz bohaterka WTP są tak samo pyskaci, pewni siebie, jednym słowem \$sassy\$. Jest to oczywiście pozytywne skojarzenie, mające na celu odzwierciedlenie klasy, jaką prezentują obie postacie. Włodek natomiast byłby odzwierciedleniem Trenta – niepoprawnego romantyka zakochanego w Gwen, grającego na gitarze przy każdej nadarzającej się okazji. Przy czym w pamięci każdego LS-owicza pozostaje odcinek, w którego trakcie doszło do degustacji suszonej ryby oraz mleka skondensowanego, co od razu przywodzi na myśl Owena – to chodzący odkurzacz na jedzenie.

## Bonus

Na koniec mały bonus. To porównanie będzie zwieńczeniem podkreślającym to, że mimo wielu różnic dzielących Karola i Włodka, istnieje coś, co ich łączy. Gdyby byli pokemonami, z pewnością byłoby Snorlaxem. Dlaczego? Dlatego, że już udowodnili, czemu nie powinni jeść w trakcie nagrań. Śpijcie słodko Aniołki.

Teraz już na pewno nie opędzimy się od kompulsywnych myśli o Lekko Stronniczych, przez co jeszcze ciężiej będzie nam wytrzymać do września. Aby zniwelować szkodliwe działanie syndromu odstawiennego, proponuję odświeżyć sobie obie poprzednie serie. Jakoś trzeba sobie radzić.

## Adus



# TEORIA WIELKIEGO PODRYWU PO LATACH

## Tekst zawiera spoilery do serialu.

Mniej więcej 11 lat temu po raz pierwszy obejrzałem *Teorię wielkiego podrywu* i stała się ona jednym z moich najulubieńszych seriali. Nie widziałem wtedy wszystkich odcinków chronologicznie, gdyż oglądałem serial od czasu do czasu na Comedy Central. Teraz, w ciągu mniej więcej dwóch miesięcy, zobaczyłem wreszcie całość – 12 sezonów (279 odcinków) – i spojrzenie na *Teorię wielkiego podrywu* trochę mi się zmieniło. Nie jest to recenzja, lecz raczej luźna notka z kilkoma spostrzeżeniami.

Sheldon był wcześniej moją najulubieńszą postacią, natomiast teraz zacząłem dostrzegać, jak bardzo jest niemiły. Jasne, ma cechy sugerujące bycie w spektrum autyzmu, natomiast nie jest to dla mnie usprawiedliwieniem. Zwłaszcza że nad sobą nie pracuje (np. nie chodzi do psychologa bądź psychoterapeuty). Zmienia się trochę pod wpływem Amy, lecz nadal np. w 11 sezonie naśmiewa się z tego, że Howard jest inżynierem, a nie fizykiem. Szkoda, że jego otoczenie na to przyzwala. Zwłaszcza że oni wszyscy (Sheldon, Leonard, Raj i Howard) byli prześladowani w szkole za to, kim są, więc raczej powinni wiedzieć, że wyśmiewanie kogoś nie jest ok.

Serial od początku skupia się na paczce przyjaciół, którzy są geekami. Stąd pojawia się sporo odniesień m.in. do komiksów superbohaterskich, *Star Wars* czy *Dungeons & Dragons*. Z czasem, gdy kolejni główni bohaterowie wchodzą w relacje romantyczne i coraz bardziej się w nie angażują, widać zmianę. Serial coraz bardziej skupia się właśnie na tych relacjach (Penny kilka razy rozstaje się z Leonardem, później biorą ślub, Howard i Bernadette biorą ślub, a później mają dzieci, Sheldon oświadcza się Amy, a później żeni się itd.). Wtedy pojawia się coraz mniej nawiązań do popkultury. Ma to sens, gdyż bohaterowie zmieniają się, a więc zmieniają się również ich priorytety, natomiast serial traci wtedy trochę swój urok oraz robi się nudniejszy. Choć to, że serial od ósmego sezonu jest nudniejszy, może wynikać po prostu z tego, że twórcy nie mieli na niego pomysłu, a chcieli go kontynuować, żeby więcej zarobić. Widać to zwłaszcza po Penny i Leonardzie, którzy ciągle się ze sobą sprzeczą, schodzą na drugi plan i zachowują się jak stare małżeństwo, co trochę irytuje. Dziwne w ogóle, że ze sobą są. Być może twórcy serialu zrezygnowali z nawiązań do popkultury również po to, aby dotrzeć do nowych widzów, którzy nie siedzą w popkulturze, więc nie zrozumieliby części żartów. Najgorzej potraktowany został Stewart, który od początku serialu do końca jest praktycznie taki sam – ciągle mu nie wychodzi, nie rozwija się, a główni bohaterowie wykorzystują go, jeśli czegoś potrzebują, ale nie traktują go jako przyjaciela.

Dużym plusem tego serialu jest przełamywanie stereotypów. Mamy kobiety zajmujące się naukowo fizyką, mikrobiologią i neurobiologią czy Bernadette, która zarabia więcej od Howarda. Cięża oraz poród również nie zostały ukazane w sposób cukierkowy.

Moją najulubieńszą postacią jest Amy. Bawiły mnie jej żarty i podobało mi się to, że została sobą, nawet jeśli jej otoczenie nabijało się z jej stylu ubierania. Choć muszę przyznać, że czasem jej przesadna chuć i częste nawiązywanie do seksu mnie cringe'owały. Scena, gdy Amy dostaje tiarę i bardzo się z niej cieszy, na zawsze będzie już w moim serduszu.

Mimo wszystko *Teoria wielkiego podrywu* nadal jest w moim TOP 5 seriali. Myślę, że za kilkanaście lat znów do niego wrócę, żeby zobaczyć, jak wtedy będę go odbierał. Czekam też na sequel, który obecnie powstaje, choć na jego temat na razie nic za bardzo nie wiadomo. Mam też zamiar obejrzeć za jakiś czas serial *Młody Sheldon*.

Sebastian Czapliński

# MAGIA ROBINĄ Z SHERWOOD

## **Nic nie jest zapomniane. Nic nigdy nie będzie zapomniane.**

Popkultura uwielbia legendy, a zwłaszcza tę jedną, opiewającą losy dzielnego Robina z Locksley, któremu odebrano rodzinne ziemie, więc musiał skrzyknąć do pomocy paru chłopaków, zaszyć się w lesie i napadać na bogatych przejezdnych, by rozdać biedakom to, co wycisnął z nich szeryf z Nottingham. Każdy z nas na pewno zna choć jedną, mniej lub bardziej realistyczną wersję tej opowieści. Ale czy wiecie, że jedna z nich była utrzymana w klimatach fantasy?

28 kwietnia 1984 roku swoją premierę miał pierwszy odcinek serialu spod pióra Johna Carpentera *Robin z Sherwood*, opowiadający o zwykłym wieśniaku, który jednego dnia zbiega z zamkowego więzienia po tym, jak go skazano za polowanie na jelenie, a następnego zostaje wybrańcem Herna Myśliwego, który nakazuje mu walczyć w imię biedaków, uciskanych przez możnowładców. Otrzymuje łuk, miecz zwany Albionem, i błogostawieństwo potężnego ducha lasu.

*Robin z Sherwood* ociekał magią – dosłownie, jak i w przenośni. Scenariusz Carpentera doskonale balansował między kontrastami, zapewniając widzom dobrze wyważoną mieszankę wrażeń. Często mieliśmy klasyczne motywy przygodowe podczas walki z rycerzami szeryfa – zabawne wymiany zdań między członkami Wesołej Kompanii, wynikające z ich wyrazistych charakterów, dowcipne przepychanki słowne, gdy szeryf równał z ziemią arogancję i butę dowódcy swojej straży, Guya z Gisbourne. Gdy nasi bohaterowie mierzyli się z rycerzami szeryfa, było sielsko i dość wesoło, ale co jakiś czas widzowie obserwowali także mroczniejsze, bardziej horrorowe momenty, które nawet dziś potrafią przyprawiać o ciarki na skórze, jak choćby okultyzmy czarownika Simona de Belleme czy rozbicie sekty, poszukującej siedmiu magicznych mieczy, by przyzwać na świat samego Lucyfera. Nieraz mieliśmy tu więc do czynienia nie tylko z magią awanturnych napadów drużyny Robin Hooda na konwoje, romantyczną miłością od pierwszego wejrzenia między tytułowym bohaterem a lady Marion, ale także z właściwą magią, opartą na celtyckich oraz chrześcijańskich wierzeniach.



W 1986 roku po dwóch świetnych sezonach z niezastąpionym Michaeliem Praedem w roli głównej (który opuścił serial, by spróbować swoich sił na Broadwayu), Robin Hood został uśmiercony, lecz na jego miejsce Hern Myśliwy powołał nowego przywódcę Wesolej Kompanii, czyli Roberta z Huntingdon – szlacheckiego syna, który ofertę ducha lasu początkowo przyjął właściwie tylko dla Marion. Trzeci sezon, mimo że nadal starał się trzymać wcześniejszej formuły, nie był już, w mojej opinii, tak dobry, jak poprzednie, zaś Jason Connery jako nowy Robin nie sprawdził się już tak dobrze, jak Michael. Nadal oglądało się to przyjemnie, ale wyraźnie brakowało już tej mistycznej otoczki.

Mówiąc o tym serialu, kardynalnym błędem byłoby niewspomnienie o cudownej ścieżce muzycznej, skomponowanej przez irlandzki zespół Clannad, która w połączeniu z pięknymi kadrami wciąż nadaje tej produkcji niezapomnianego klimatu, pełnego mistycyzmu, awanturniczności czy grozy. Nawet w oderwaniu od serialu od tej muzyki bije pewna aura mistyczności, więc nic dziwnego, że to właśnie Clannad został nagrodzony BAFTĄ w 1985 roku.

Czy mimo upływu aż 37 lat od zakończenia serialu warto do niego powrócić lub wręcz zapoznać się z nim po raz pierwszy? Zdecydowanie tak! Jasne, pewne zabiegi operatorskie podczas scen walk mogą już dziś trącić myszką (jak np. szybkie przybliżenia na twarz aktora albo zastosowanie zwolnionego tempa), niektóre wątki dałoby się poprowadzić lepiej, pewne postaci również nie dostały tu dobrego rozwinięcia, ale przyznam, że w tym momencie trochę już czepiałbym się na siłę. *Robin z Sherwood* to, w mojej ocenie, najlepsza wersja legendy o Wesolej Kompanii, dlatego gorąco zachęcam Was do jej poznania. Macie moje słowo, że nie będziecie żałować! Obecnie Robina znajdziecie na [vod.tvp.pl](http://vod.tvp.pl) oraz na CDA Premium.

M. Matłok



Autor: David Hawgood, licencja CC BY-SA 2.0, [Wikipedia.org](https://www.wikipedia.org) [dostęp: 18.06.2023]

SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY

# RANKING MEMÓW

BY SEBASTIAN CZAPLIŃSKI

Codziennie o 18:00 aż do września, bo LS postanowił zrobić przerwę wakacyjną



AUTOR: Rafał Dulski



imgflip.com  
AUTOR: Patryk Okoń

# HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 19.06–02.07

## Baran (21.03–20.04)

Czerwiec zbliża się ku końcowi, a to oznacza, że warto zacząć myśleć o wakacyjnej miłości. Ubierz się ładnie, wyperfumuj, wyjdź czasem z domu. Partner czeka tuż za rogiem, ale niestety nie stoją z nim aniół z Bogiem.

## Byk (21.04–21.05)

Jesteś ambitny i pracowity, ale pamiętaj, żeby się nie przepracowywać. Zbliżają się wakacje, a więc czas rzucić trochę na luz. Odpocznij, zaplanuj swój urlop, a zobaczysz, że jesienią odniesiesz sukces.

## Bliźnięta (22.05–22.06)

Co dwie głowy, to nie jedna. Ostatni czas był dla ciebie mocno pracowity, teraz możesz trochę przystopować, zdrowiej się odżywiać oraz zadbać o sen. Oplaci Ci się to.

## Rak (23.06–22.07)

Cały czas planujesz wszystko dokładnie? Teraz jest czas na spontaniczność! Pójdź do pracy inną drogą, zjedz coś, czego nigdy nie jadł\*ś, obejrzyj nowy serial.

## Lew (23.07–23.08)

Ostatnio dużo odpoczywał\*ś, czas zabrać się do pracy! Posprzątaj mieszkanie, a zauważysz, że o wiele lepiej będzie Ci się odpoczywać.

## Panna (24.08–23.09)

Udało się, ciężki tydzień dobiegł końca, czas wejść z energią w nowy. Spędź go aktywnie – spaceruj, jeźdź na rowerze, biegaj. Wybierz to, co sprawia Ci największą frajdę!

## Waga (24.09–23.10)

W najbliższym czasie będziesz musiał\* podjąć ważną decyzję. Nie zwlekaj, bo okazja przemknie Ci koło nosa. Zbierz się na odwagę, a nagrodę odbierzesz latem.

## Skorpion (24.10–22.11)

Twoi bliscy będą mieli trudny czas. Pomóż im i ich wesprzyj. Razem pokonacie każde przeszkody, a los będzie Wam sprzyjał.

## Strzelec (23.11–21.12)

W ciągu najbliższych dwóch tygodni spotkasz na drodze osoby, które nie będą we wszystkim się z Tobą zgadzać. Nie obrażaj się! Czasem warto zaufać innym i ich postuchać.

## Koziorożec (22.12–20.01)

*Me time* – pod tym hasłem spędź najbliższy czas. W końcu możesz się zrelaksować, odpocząć i nabrać siły. Pójdź sam do kina, przeczytaj książkę albo obejrzyj serial.

## Wodnik (21.01–18.02)

Los będzie Ci sprzyjał w miłości! Wykorzystaj to i wyjdź czasem do ludzi. Okazji będzie wiele, ponieważ latem odbywa się wiele koncertów. Może uda Ci się przeżyć miłosną przygodę jak z fanfika?

## Ryby (19.02–20.03)

Nie zazdrość innym sukcesów. Niebawem Tobie uda się zrobić to, co od dawna marzył\*ś. Ćwicz wdzięczność przed snem, a los będzie Ci sprzyjał.

S.C.

# BYĆ MOŻE

## W NASTĘPNYM ODCINKU

1. Kim jesteśmy, dokąd zmierzamy? O tym, jak powstał Magazyn Bezbek
2. Nie ma LS-a i co teraz?
3. 30 rzeczy, które i tak robiliśmy o 18, zamiast oglądania LS-a
4. Czym zastąpić LS-a? Codzienna rutyna o 18:00 w tygodniu
5. Najlepsze smakołyki, jakie zostały po Deserowym Czerwcu
6. Kiedy Kasix wróci na live'y?
7. Co my robimy z kulką od mozzarelli?
8. Najbardziej irytujące piosenki, które możesz puścić na plaży
9. TOP 10 najgorszych tytułów wywiadów u Karola
10. Chcesz mieć psa? Wybierz jamnika!
11. TOP 10 najlepszych ras psów do tulenia (Subiektywna ocena puchatości)
12. Jak NIE podrywać? Prezentuje Karol Paciorek

**AUTORZY NUMERU:****ZAŁOŻYCIELKA:** Urszula Skorodzitło**KOREKTA:** Lena Śniadała, Sebastian Czapliński, Maja Tobiś**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** Sebastian Czapliński**AUTORZY:** M. Matłok, Patryk Radziejewski, Adus, Sebastian Czapliński**OKŁADKA:** Anna Jankowiak**ZNAJDŹ NAS:**

Magazyn Bezbek sp. niejawna  
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1  
38-870 Wieliczka, koło Krakowa  
Tel: 0 000 000 000  
E-Mail: magazynbezbek@gmail.com  
FB: Magazyn Bezbek

**[WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL](http://WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL)**

